

Szósta Godzina

10 do 11 w nocy

Druga Godzina Konania w Ogrodzie Getsemani

O Mój słodki Jezu, minęła już jedna godzina odkąd przyszedłeś do tego Ogrodu. Miłość przejęła całkowite pierwszeństwo nad wszystkim, sprawiając, że cierpisz na raz wszystko to, co oprawcy każą Ci przecierpieć podczas całego trwania Twojej najbardziej gorzkiej Męki. W rzeczywistości, Miłość dodaje i sięga poziomu cierpienia, jakiego nie mogą Ci zadać w najbardziej skrytych miejscach Twojej Boskiej Osoby.

O Mój Jezu, widzę Cię teraz słaniającego się na nogach, jakbyś chciał dokądś pójść. Powiedz mi, O Moje Dobro, gdzie chcesz iść? Ach, rozumiem, żeby zobaczyć Twoich ukochanych uczniów. Ja też chcę Ci towarzyszyć, a gdy się zachwiejesz, ja Cię podtrzymam.

Ale, O Mój Jezu, następna gorycz dla Twojego Serca: oni już śpią. A Ty, współczujący jak zawsze, wołasz do nich, budzisz ich, i z całą ojcowską miłością przestrzegasz ich i napominasz, żeby czuwali i żeby się modlili. Potem powracasz do Ogrodu, ale niesiesz następną ranę w Swoim Sercu. W tej ranie widzę, Och Moja Miłości, wszystkie obrażenia dokonywane przez konsekrowane dusze, które, czy to z powodu pokusy, czy nastroju, czy braku umartwienia, zamiast przyłgnąć do Ciebie pozostając na czuwaniu i modlitwie, pozwalają sobie na oddalenie się od Ciebie, i zamiast czynienia postępów w miłości i w zjednoczeniu się z Tobą, sennie odpływają do tyłu. Ileż współczucia mam dla Ciebie, Och Miłosny pasjonacie, i czynię Ci zadośćuczynienia za wszystkie niegodziwości Twoich najbardziej wiernych Ci. Te wykroczenia wywołują największy smutek Twojego uwielbionego Serca, a ich gorycz jest tak wielka, że popadasz w omdlenie.

Ale, O Miłości bez granic, miłość, która już się gotuje w Twoich żyłach pokonuje wszystko i zapomina o wszystkim. Widzę Cię rozciągniętego na ziemi i gdy się modlisz, ofiarowujesz Samego Siebie, czynisz zadośćuczynienia i we wszystkim starasz się oddać chwałę Ojcu za wykroczenia czynione wobec Niego przez stworzenia. Ja też, O Mój Jezu, upadam na ziemię wraz z Tobą, i zamierzam robić to, co Ty czynisz.

Ale, O Jezu, radości mojego serca, widzę, że tłumy tłumów, wszystkie grzechy, nasze przewinienia, nasze słabości, wszystkie najstraszliwsze grzechy, najcięższe niewdzięczności, pośpieszają na wprost Ciebie, rzucają się na Ciebie, łamią Cię, ranią Cię, biją Cię. A Ty, co Ty robisz? Ta Krew, która gotuje się w Twoich żyłach pośpiesza żeby stawić czoła wszystkim tym przewinieniom, przerywa żyły i wylewa się potężnymi strumieniami, sprawiając, że cały jesteś mokry. Spływa na ziemię, a Ty oddajesz Krew za wykroczenia, życie za śmierć. Ach Miłości, do jakiego stanu widzę Cię zredukowanego! Wydajesz nieomalże ostatni oddech. Och, Moja Dobroci, Moja słodka Miłości, O proszę, nie umieraj! Podnieś Swoją Twarz z ziemi przesiąkniętej Twoją Najświętszą Krwią! Pójdź w Moje ramiona! Pozwól mi umrzeć zamiast Ciebie!

Ale słyszę drżący i umierający głos Mojego słodkiego Jezusa, który mówi: ***“Ojczy, jeśli to jest możliwe, oddal ode Mnie ten kielich, ale nie Moja, lecz Twoja Wola niech się stanie.”***

Już po raz drugi słyszę to od Mojego słodkiego Jezusa. Ale co chcesz żebym zrozumiała przez te słowa: ***“Ojczy, jeśli to jest możliwe, oddal ode Mnie ten kielich !”*** O Jezu, wszystek bunt stworzeń staje przed Tobą. Widzisz, że to: ***“Fiat Voluntas Tua”***, to ***“Twoja Wola niech się stanie”***, co miało być życiem dla każdego stworzenia, jest odrzucane nieomalże przez nich wszystkich i zamiast znajdować życie, znajdują oni śmierć. I chcąc dać życie wszystkim, i uczynić uroczyste zadośćuczynienie za bunt stworzeń, powtarzasz trzykrotnie: ***“Ojczy, jeśli to jest możliwe, oddal ten kielich ode Mnie; że dusze, które odchodzą z Naszej Woli pójdą na zatracenie. Ten kielich jest bardzo gorzkim dla Mnie, jednakże, nie Moja Wola, lecz Twoja niech się stanie.”***

Ale gdy to mówisz, Twoja gorycz jest tak wielka, że dochodzisz do kresu ostateczności - jesteś w agonii, i wydajesz nieomalże ostatnie tchnienie.

O Mój Jezu, Moje Dobro, jeśli jesteś w moich ramionach, to ja też chcę się połączyć z Tobą, chcę czynić zadośćuczynienie za wszystkie błędy i grzechy popełnione przeciwko Twojej Najświętszej Woli i również chcę się modlić do Ciebie, abym zawsze czyniła Twoją Najświętszą Wolę. Niechaj Twoja Wola będzie moim oddechem, moim powietrzem, niechaj Twoja Wola będzie moim uderzeniem serca, moim sercem, moją myślą, moim życiem i moją śmiercią.

Ale, proszę, nie umieraj! Gdzie ja pójdę bez Ciebie? Do kogo mam się zwrócić? Kto udzieli mi pomocy? Wszystko się dla mnie skończy! O proszę, nie opuszczaj mnie, zatrzymaj mnie taką, jaką byś chciał żebym była, jaka Ci sprawiam największą radość, ale zatrzymaj mnie z Sobą, zawsze z Sobą! Niechaj nigdy nie nastąpi nic, co by sprawiło, że byłabym od Ciebie oddzieloną, nawet na jedną sekundę! Raczej pozwól mi dać Ci wytchnienie, czynić Ci zadośćuczynienia za wszystkich, gdy widzę, że wszystkie grzechy, każdego rodzaju, spoczywają ciężarem na Tobie.

Dlatego, Moja Miłości, całuję Twoją Najświętszą głowę. Ale, cóż ja widzę? Wszystkie złe myśli, a Ty czujesz do nich obrzydzenie. Dla Twojej Najświętszej głowy każda zła myśl jest cierniem, który okrutnie Cię kłuje. Ach, korony cierniowej, jaką Żydzi włożą na Ciebie nie można nawet z tym porównywać. Jakże wiele koron cierniowych - złych myśli stworzeń, wkładanych jest na Twoją uwielbioną głowę, do tego stopnia, że Krew kapie wszędzie, z Twojego czoła, w Twoich włosów! Jezu, ja Ci współczuję i chciałabym włożyć na Ciebie wiele koron chwały, i aby Ci ulżyć, ofiarowuję Ci całą inteligencję Aniołów i Twoją własną inteligencję, aby złożyć Ci za wszystkich akt współczucia i zadośćuczynienia.

O Jezu, całuję Twoje miłosierne oczy, a w nich, widzę wszystkie złe spojrzenia stworzeń, które sprawiają, że łzy i Krew spływają po Twojej twarzy. Ja współczuję Ci i chciałabym ulżyć Twojemu spojrzeniu poprzez ukazanie Ci wszystkich radości, jakie można znaleźć w Niebie i na ziemi, w zjednoczeniu z Tobą w Miłości.

Jezu, Moja Dobroci, całuję Twoje Najświętsze uszy. Ale cóż ja słyszę? Słyszę w nich echo straszliwych bluźnierstw, okrzyki zemsty i zniesławienia. Nie ma ani jednego głosu, który nie odbijałby się echem w Twoim najczystszych słuchu. O nieugaszona Miłości, ja współczuję Ci i chcę Ci dać pocieszenie poprzez odbicie echa w Twoim słuchu wszystkich harmonii Nieba, najśłodszy głosu kochanej Mamy, rozplamionego głosu Magdaleny, oraz wszystkich kochających dusz.

Jezu, Moje Życie, chcę odcisnąć żarliwy pocałunek na Twojej Twarzy, której piękna nie można z niczym porównać. Och, to jest Twarz, na której Aniołowie pragną zawiesić swoje spojrzenia dla jej nadzwyczajnej piękności, jaką zostają zachwyceni. Ale stworzenia brudzą ją plwocinami, zadają jej uderzenia, deptają pod stopami. Moja Miłości, cóż za zuchwałość! Chciałabym krzyczeć tak głośno żeby móc zmusić ich do ucieczki! Ja współczuję Ci i aby naprawić te zniewagi pójdę do Trójcy Przenajświętszej i poproszę o pocałunek Ojca i Ducha Świętego i o Boskie pieścizny Ich twórczych rąk. Pójdę również do Niebieskiej Mamy, aby mi dała Swój pocałunek, pieścizny Swoich Matczynych rąk i głębię Swoich adoracji, i ofiaruję Ci to wszystko, aby zadośćuczynić za wykroczenia uczynione wobec Twojej Przenajświętszej Twarzy.

Moja słodka Dobroci, całuję Twoje Przenajświętsze usta, zgorzkniałe od straszliwych bluźnierstw, od mdłości pijaństwa i obżarstwa, od nieprzyzwoitych rozmów, od modlitw źle odmawianych, od diabelskich nauk, i od całego zła, jakie człowiek czyni swoim językiem. Jezu, ja współczuję Ci i chcę osłodzić Twoje usta poprzez ofiarowanie Ci wszystkich anielskich pochwał i dobra uczynionego językiem przez wielu świętych Chrześcijan.

Moja udręczona Miłości, całuję Twój kark, i widzę, że jest obciążony powrozami i łańcuchami, z powodu uzależnień i grzechów popełnianych przez stworzenia. Ja współczuję Ci i aby Ci ulżyć, ofiarowuję Ci nierozzerwalną więź pomiędzy Boskimi Osobami, a wtapiając się w tą unię, wyciągam do Ciebie ręce i tworząc słodki łańcuch miłości wokół Twojego karku, chcę usunąć wszystkie powrozy uzależnień, które nieomalże duszą Cię i aby Cię pocieszyć, mocno przyciskam Cię do mojego serca.

Boska Forteco, całuję Twoje Najświętsze ramiona. Widzę je poszarpane a Twoje ciało nieomalże porozrywane na kawałki przez skandale i złe przykłady dawane przez stworzenia. Współczuję Ci, i aby Ci

ulżyć, ofiarowuję Ci najświętsze przykłady, przykład Królowej Mamy i wszystkich Świętych. A ja, Mój Jezu, pozwalając moim pocałunkom fruwać wokół każdej z tych ran, chcę zamknąć w nich dusze, które z powodu skandalu zostały podstępnie wyrwane z Twojego Serca, aby tym samym dopełnić ubytki ciała Twojego Przenajświętszego Człowieczeństwa.

Mój spracowany Jezu, całuję Twoją pierś, którą widzę zranioną przez chłód, oziębłość, brak porozumienia i niewdzięczność stworzeń. Ja współczuję Ci i aby Ci ulżyć, ofiarowuję odwzajemnioną Miłość Ojca i Ducha Świętego – idealne porozumienie Trzech Boskich Osób. I wtapiając siebie w Twoją Miłość, O Mój Jezu, chcę dać Ci ochronę przed nowymi pociskami, jakimi stworzenia rzucają w Ciebie w postaci swoich grzechów. I biorąc Twoją Miłość, chcę ich nią zranić, aby nigdy więcej nie odważyli się Ciebie znieważać. I chcę wylać ją na Twoją pierś, aby Ci ulżyć i Cię uleczyć.

Mój Jezu, całuję Twoje twórcze ręce. Widzę wszystkie złe czyny stworzeń, które jak wiele gwoździ przebijają Twoje Najświętsze ręce. Toteż, jesteś przebity nie tylko trzema gwoździami, jak na Krzyżu, ale tak wieloma gwoździami ile złych czynów zostało popełnionych przez stworzenia. Ja współczuję Ci, i aby Ci ulżyć, ofiarowuję Ci wszystkie święte dzieła, i odwagę męczenników, którzy oddali swoją krew i życie z miłości dla Ciebie. Jednym słowem, O Mój Jezu, chciałabym Ci ofiarować wszystkie dobre czyny, aby usunąć z Ciebie wiele gwoździ złych czynów.

O Jezu, całuję Twoje Przenajświętsze stopy, zawsze nieustrudzenie w poszukiwaniu dusz. Zawarłeś w nich wszystkie kroki stworzeń, ale czujesz, że wiele z nich ucieka, podczas gdy Ty pragniesz ich zatrzymać. Przy każdym ich złym kroku, Ty czujesz, że wbijany jest w Ciebie gwoździec, i Ty chcesz użyć tych samych gwoździ, aby przybić ich do Swojej Miłości. A ból, jaki odczuwasz i wysiłek, jaki czynisz, aby przybić ich do Twojej Miłości, jest tak potężny i tak ciężki, że Ty cały drżysz. Mój Boże i Moje Dobro, ja współczuję Ci i aby Ci ulżyć, ofiarowuję Ci kroki dobrych zakonnic i zakonników i wszystkich wiernych dusz, które wystawiają na niebezpieczeństwo swoje życie, aby zbawić dusze.

O Jezu, całuję Twoje Serce. Jesteś stale w agonii, ale nie od cierpienia, jakie zadają Ci Żydzi, lecz od bólu wszystkich zniewag, jakie zadają Ci stworzenia.

Podczas tych godzin chcesz przede wszystkim oddać pierwszeństwo miłości, w drugiej kolejności składasz ofiarę za wszystkie grzechy, pokutujesz za nie, czynisz zadośćuczynienia, wychwalasz Ojca i uśmierzasz Bożą Sprawiedliwość, a dopiero na trzecim miejscu umieszczasz Żydów. W ten sposób dajesz do zrozumienia, że Męka, jaką Żydzi każą Ci przecierpieć, będzie niczym innym jak tylko przykładem podwójnej, najbardziej gorzkiej Męki, jaką zadały Ci miłość i grzech. I to jest to, co ja widzę, wszystko na raz skoncentrowane w Twoim Sercu: włócznie miłości, włócznie grzechu, a Ty czekasz na trzecią, na włócznie Żydów. Twoje Serce, dusząc się z Miłości, tłucze się gwałtownie od niecierpliwych wzruszeń i pragnień, które Cię pochłaniają, płomiennych uderzeń tego Serca, które chciałoby udzielić życia każdemu sercu.

I to jest dokładnie tutaj, w Twoim Sercu, że czujesz wszystek ból, jaki zadają Ci stworzenia, poprzez swoje złe pragnienia, nieuporządkowane uczucia, upodlające uderzenia serc, które zamiast pragnienia Twojej Miłości oglądają się za innymi miłościami. Jezu, jak Ty bardzo cierpisz! Widzę, że omdlewasz od fal naszej niegodziwości.

Ja współczuję Ci i chcę ulżyć goryczy Twojego Serca, przebitego trzykrotnie, ofiarując Ci odwieczną słodycz i najśłodsza miłość Kochanej Mamy, jak również tych wszystkich, którzy prawdziwie Ciebie kochają. A teraz, O Mój Jezu, pozwól, żeby moje biedne serce wzięło życie z Twojego Serca, abym żyła tylko Twoim Sercem, a z każdą obelgą jaką otrzymasz, pozwól mi być gotową dla ofiarowania Ci pociechy, zadośćuczynienia, oraz niczym nieprzerwanego aktu miłości.